

07.01.2023r wieczorne Marian - Trwajcie we Mnie, a Ja w was cz.4

07.01.2023r wieczorne Marian - Trwajcie we Mnie, a Ja w was cz.4

Trochę może jeszcze z pomocą Pana dopowiemy. Sami wiemy jak niebezpiecznie jest tu na ziemi i żeby z niej dobrze odejść, to trzeba naprawdę patrzeć na Tego, który odszedł dobrze z niej, jedyny, który odszedł i poszedł do nieba. A więc patrząc na Chrystusa, sprawcę i dokończyciela wiary trzeba po prostu korzystać z tego, jak On żył na ziemi i patrząc uczyć się wykorzystywać to, nie być człowiekiem, który próbuje coś zrobić, bo skoro już ktoś zrobił i zrobił to tak wystarczająco dobrze, że poszedł do domu Ojca, no to trzeba tylko patrzeć i naśladować. On tak powiedział: Idźcie za Mną i naśladowcie Mnie. No i fajnie, że jesteśmy wśród naśladowców, to dalsze instrukcje już są takie jeszcze bardziej szczególne wtedy, bo wiadomo, że człowiek trzyma się tego, co potrzeba, a puszcza to, co nie potrzebuje w tej drodze. Na pewno gdybyśmy szli w góry byśmy wzięli co innego, niż byśmy szli na przykład na jezioro. Tu jest potrzebne to, a tam potrzebne to. A kiedy idziemy do domu Ojca musimy przyoblec się w świętość, miłość, pokój, radość w te dobre Boże rzeczy.

1 List Jana 3 rozdział, 14 wiersz:

„My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci; kto nie miłuje, pozostaje w śmierci.”

My wiemy, mówiliśmy, że oni nie wiedzą, błędzą no. I oni nie wiedzą i błędzą, inni nie wiedzą i błędzą, a my już wiemy. To znaczy wiemy, że jeśli miłujemy braci, to wtedy nie błędzimy, a jak nie miłujemy, to błędzimy dalej. A więc jasne, proste powiedzenie: Jak miłować braci? No tylko dzięki Jezusowi, bo jeszcze nie widziałem, żeby komuś się powiodło próbując miłować braci bez Jezusa Chrystusa. Jest to nierealne i niemożliwe, nie zda egzaminu. Bracia mają taki spryt i takie możliwości, że nie ma szansy, żeby ktoś to zdzierzył. Pozostaje nam tylko Pan Jezus Chrystus, a więc wiemy, że jeśli Pan mieszka w nas, wtedy my miłujemy braci i jesteśmy w światłości. I chwała Bogu za to.

A więc tak ważny jest dla mnie i dla ciebie Pan Jezus Chrystus, bo wiemy jak to jest, kiedy Pan Jezus rozlewa miłość, to jest po prostu coś tak silne, że jest w stanie pokonać wszystko i iść dalej. A bez tego to człowiek da się złapać w pułapkę i będzie tak, tu oskarży, tam oskarży, w końcu stanie się jak oskarżyciel, do każdego będzie mieć pretensje, coś tam będzie wiedzieć, a to ten ma to, albo tamta ma to, albo tamta ma to. I tak człowiek sobie napakuje tą głowę i w tym momencie już wiadomo, że błędzi no bo co z tego, że będziesz mieć informacje o złym, to ci nic nie pomoże ty potrzebujesz informacji o dobrym, ja też potrzebujemy mieć informacje o Chrystusie, a nie o ułomnościach, one mogą być widoczne, ale to nie one nas interesują, interesuje nas Chrystus, który wygrał z tymi ułomnościami i wtedy naszą nadzieją na pokonanie przeciwności jest Chrystus. Paweł nie liczył na swoje wspaniałe listy pisane do Koryntian czy do Efezjan czy innych, on liczył na Chrystusa, że Duch Boży dotrze do nich i im pomoże. A więc my

wiemy, no i bardzo dobrze.

5 rozdział tego 1 Listu Jana, od 18 wiersza:

„Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć.”

A więc wiemy, że narodzeni z Boga nie grzeszą, bo ten pierworodny, który się narodził z Boga strzeże nas i zły nie może nas przeciągnąć na swoją stronę, nie może tknąć, nie może zdobyć nad nami przewagi, tknąć. Wiesz, że jak diabeł chce tknąć, to on cię nie tknie tak delikatnie, tylko cię tak tknie, żebyś się przewrócił czy przewróciła, żebyś wpadł w jakieś błoto, w jakieś bagno, w coś. Nie da Pan Jezus, żeby tak mogło się stać.

„My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w złem. (20) Wiemy też, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum,(...)”

To znaczy, że byliśmy z zepsutym rozumem, mieliśmy rozum, ale zepsuty, bardzo. A więc to, co Paweł napisał, że przez odnowienie w duchu umysłu swego, wtedy możemy się przyoblec z to, co piękne.

„Wiemy też, że Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy poznali tego, który jest prawdziwy. My jesteśmy w tym, który jest prawdziwy, w Synu jego, Jezusie Chrystusie. On jest tym prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym. Dzieci, wystrzegajcie się fałszywych bogów.”

Patrzcie jakie szczęście mamy. Tamci wydawałoby się, że wiedzieli, że służą Bogu Wszechmogącemu, że Bogu należy się służyć według tego, co On ustalił. Wydawałoby się, że wiedzieli, mieli Księgę zakonu, służbę arcykapłańską, kapłańską, wydawałoby się, że wszystko wiedzieli, tylko mieli pouczać lud o tym, co lud powinien wiedzieć. A jednakże sami zgubili się i potem zgubili tych, których mieli uczyć. Jezus przyszedł i dał nam rozum, abyśmy rozpoznali, On jest tym przez którego możemy jedynie mieszkać w Bogu, przez Jezusa Chrystusa i On jest tą prawdziwą drogą i prawdziwym życiem wiecznym, które Bóg dał nam być z sobą w jedności. Korzystajmy z tego rozumu, to jest takie bardzo ważne, żeby nie zmarnować tego, bo pamiętasz jak to się stało z tobą. Ja pamiętam jak ze mną, dziwnie mój rozum zaczął pracować na innych zupełnie myślach i zacząłem co innego potrzebować niż potrzebowałem wcześniej, twój też. Wcześniej potrzebowałem, no wiadomo, zaspokoić swoje ciało według nałogów, to była pierwsza najważniejsza sprawa, a potem zamiast zaspokajać ciało według nałogów, to się modliłem, żeby Pan mi pomógł skończyć z nałogami, a zacząłem zaspokajać ciało czytaniem Biblii. I aplikowałem temu ciału to czytanie ile tylko weszło, ponieważ tak mnie pociągnęła Biblia, że ciało musiało podporządkować się.

A więc Bóg posłał nam Syna, aby dał nam rozum i żebyśmy mogli zmienić myślenie, zmienić potrzeby nasze i chwala Bogu i tak do końca. Świat tkwi w złym, a więc nie ma po co wracać do świata, bo on nie zmienił swojego działania, swojego władcy, który włada tym światem ciemności. A więc nie mamy po co tam przechodzić.

Na przykład w Psalmie 58 czytamy tak ważne dlatego było, żeby przyszedł Jezus i zmienił nam rozum. Co tu my czytamy Psalm 58 wiersz 4:

„Bezbożni są odstępcami już od łona matki, Kłamcy błędzą już od samego urodzenia.”

A więc musiał przyjść Ten, który by dał nam rozum, bo my już od urodzenia nie mieliśmy normalnego rozumu. I jakby tam rodzice nie kombinowali, to i tak myśmy swoje kombinowali, jak oszukać, jak po swojemu zrobić. A więc nawet jakby mówili: Nie rób tego, nie rób tego; to i tak myśmy poszli i robili to. A więc w sumie od urodzenia, od łona matki już byliśmy gotowi do kłamstwa, do złości, do złodziejstwa, do tych wszystkich rzeczy. To mieliśmy rozum, to tak, to było jak ukraść i schować, żeby się nie wydało, to mieliśmy rozum, ale jak pomóc, jak usłużyć, to tak było już ciężiej.

Przypowieści Salomona 14 rozdział. A więc tak bardzo potrzebowaliśmy Pana naszego Jezusa Chrystusa, żeby kochać Boga z całego serca, myśli, duszy i siły, żeby móc miłować bliźniego swego jak siebie samego, to tylko dzięki Chrystusowi jest to możliwe. Tak, że te przykazania możesz mówić człowiekowi, on i tak nie jest w stanie ich wypełnić, ani jednego, ani drugiego nie jest w stanie wypełnić, ani miłować Boga z całego serca, z całej myśli i z całej siły i duszy. Nie jest w stanie, a bliźniego swego jak siebie samego, też nie jest w stanie, bo nawet siebie samego człowiek nie miłuje, bo się pcha do gehenny i cieszy się, że mu się powodzi w życiu. Ale kiedy Chrystus napęlnia, to wtedy tak, wtedy Bóg staje się kimś najważniejszym, zaczynasz szanować Go. Kiedy nawet rozmawiasz z Nim, jesteś sam w pokoju, czy sama, to zajmujesz postawę szacunku wobec Niego i nie ma znaczenia, czy jesteś w pokoju, czy jesteś gdzieś w innym miejscu, rozumiesz, że to jest Bóg, a nie jakiś kolega czy ktoś tam sobie. I tutaj w tych Przypowieści Salomona 14 rozdział, 22 wiersz czytamy:

„Na pewno błędzą ci, którzy knują zło, lecz ci, którzy przemyślują nad dobrem, doznają miłości i wierności.”

Takie proste lekcje, Paweł to w Liście do Rzymian też pisał: a wy myślcie o tym co miłe dobre, pożyteczne. To wtedy i Bóg będzie miał pieczę nad wami, aby obdarzać was tym, co potrzebne, bo Bogu się podobają ludzie, którzy nie knują gdzieś tam czegoś już na łóżach swoich, nie przemyślują jak pokonać kogoś, aby udowodnić, że jest się lepszym, ale człowiek myśli jak pomóc, jak usłużyć jak uczyniłby to Pan, w jaki sposób Pan by to uczynił. A więc co z tego, że wychowywaliśmy się i byli kapłani, byli biskupi, oni sami nie wiedzieli jak iść i cóż nam mogli pomóc, jak powiedzieć jak iść, jak oni sami nie wiedzieli. A więc w sumie nie dostaliśmy specjalnie nic takiego konkretnego, jak iść. Raczej oszukanie, zwiedzenie, na pokutę dostawaliśmy modlitwę, jakby modlitwa była pokutą, zamiast: idź

przyznaj się do grzechu, idź do tego człowieka, co zrobiłeś mu krzywdę i przyznaj się; tego ci nie powie tylko tam zdrowaśki czy jakieś idź powiedz i tyle, i to będzie pokuta. A więc to już człowiekowi w głowie było, że karą jest modlitwa, a nie naprawienie tego, co powinno się zrobić. A więc sami nie do końca nie rozumieli, nie mogli nam dać tego co potrzebowaliśmy. Potrzebowaliśmy, aby sam Pan do nas dotarł i żeby uzmysłowił nam, że potrzebujemy prawdy, Słowa Bożego.

W 2 liście do Tymoteusza. Tak bardzo potrzebujemy Jezusa, tak drogocenny jest dla nas Jezus Chrystus, żebyśmy o Nim myśleli, z Nim łączyli wszystkie nasze pragnienia i powodzenie widzieli tylko w Chrystusie nie w swoich możliwościach, swojej sile czy przebiegłości, ale tylko w Chrystusie. I tu 2 list do Tymoteusza 3 rozdział, od 1 do 5 wiersza:

„A to wiedz, że w dniach ostatecznych nastaną trudne czasy: Ludzie bowiem będą samolubni, chciwi, chętni, pyszni, bluźnierczy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, bezbożni, bez serca, nieprzejednani, przewrotni, niepowściągliwi, okrutni, nie miłujący tego, co dobre, zdradzieccy, zuchwali, nadęci, miłujący więcej rozkosze niż Boga, którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy; również tych się wystrzegaj.”

A więc możemy powiedzieć: Jak w takim gronie tych pobożnych, jak naprawdę dowiedzieć się jak żyć? Co oni ci powiedzą? Powiedzą ci: Człowieku, nie przejmuj się mamy to wszystko już zagwarantowane, chodź tu, popatrz, zobacz Bóg chce, żebyśmy byli wszyscy szczęśliwi itd. A więc co oni są w stanie powiedzieć drugiemu człowiekowi? Tylko go zwieść i oszukać.

I 13 werset:

„Ludzie zaś źli i oszuści coraz bardziej brnąć będą w zło, błędząc sami i drugich w błąd wprowadzając.”

A więc tacy ludzie powiedzą ci: Och ty uważaj na tego człowieka, on tam stale musi się uświęcać, stale musi się oczyszczać, a przecież nikt nie jest w stanie uwolnić się od grzeszenia, a więc po ci ludzie się tam wysilają? Po co oni tam spotykają się tak często, my mamy załatwione to z łaski za darmo, a więc w sumie nie ma co. A więc sami błędzą, bo łaska jest po to, już mówiliśmy nie raz, żeby się oczyścić, uświęcić, poznawać Pana. To jest łaska, że teraz chociaż nie jesteśmy doskonali możemy mieć już społeczność z Bogiem przez doskonałego Syna, to jest łaska, ale z tego korzystamy, żeby się oczyszczać, a nie, żeby sobie żyć w brudach, bo jest łaska. To jest właśnie błąd, to jest pomylenie. Kapłani też myśleli, że wystarczy tylko składać jakieś ofiary, a Bóg mówi: Wy Mnie oszukujecie, jesteście kłamcami. A w czym Cię oszukujemy? Bo przynosicie ślepe, kulawe, idźcie dajcie to namiestnikowi, komuś, to zobaczycie jak z wami postąpi? Oni myśleli, że Bogu byle co można oddać, aby tam, a to co między ludźmi, to trzeba najlepsze wyszukać, żeby mieć chody u tego jakiegoś tam namiestnika czy u kogoś. A więc sami błędzą i innych w błąd wprowadzają. Trzeba naprawdę uważać, to nie jest zabawa, trafię nie trafię, to jest jeżeli chybie, to idę do gehenny. Muszę trafić, jeżeli chcę spędzić wieczność z Bogiem, muszę trafić, to nie jest to uda się nie uda. Ja muszę wiedzieć czy to, co robię dzisiaj czy to jest pożyteczne, czy szkodliwe? Czy to

jak czytam Słowo i co z tego Słowa chcę wziąć, czy będzie mi pomagać, czy zaszkodzi? Bo mogę wziąć sobie tak jak ktoś bierze, żeby się oszukać. Wyszukam sobie fragmenty, które mi się podobają, a inne zostawię i tyle. A przecież cała Biblia przez Boga jest natchniona i pożyteczna do nauki i do wykrywania tych przestępstw, żeby je porzucać, aby przyjmować to, co dobre. A więc będą tacy, co będą błdzić sami i w błąd wprowadzać. Pamiętacie to z tego 2 Listu Piotra, zostali wyprowadzeni, a potem sami wrócili z powrotem. I co oni później ludziom powiedzą? Będą opowiadać różne bzdury, że Bóg nie patrzy na takie rzeczy tam, czy inne. A Słowo Boże mówi, że są jak świnie, jak pies.

W Psalmie 119. A więc pamiętajmy, żeby trafić do wieczności, to musimy iść w Chrystusie, jedynie w ten sposób możemy nie chybić celu. Psalm 119, wiersz 67 tak mówi Dawid:

„Zanim zostałem upokorzony, błdziłem, Ale teraz strzegę twego słowa.”

Zanim byłem upokorzony błdziłem. Mówiliśmy już o tym, w czym. On uważał, że wybiję wszystkich złoczyńców, wszystkich morderców, wybiję, wyniszczy, nikogo nie zostawi w Jerozolimie. On myślał o wybiciu, o zniszczeniu, a kiedy sam stał się mordercą i dołączył do tych, o których mówił, że tych trzeba zniszczyć, wypłenić, wykorzenić ich w ogóle, raptem zaczął rozumieć, że on mówił też tak o sobie i wtedy zmienił zdanie, tak? Powiedział: Pójdę i przekonam ich, żeby przestali to robić, żeby przestali grzeszyć, żeby poprawili swoje drogi, żeby przyszli do Ciebie Boże, w pokucie i uniżeniu i porzucili to swoje zło i to była ta lekcja, którą przyjął.

Księga Izajasza 53 rozdział, 6 wiersz:

„Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zboczył, a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich.”

Każdy z nas na własną drogę zboczył. Jaka była twoja droga, ty wiesz, jaka była moja, ja wiem. A teraz mamy iść wszyscy jedną drogą. To znaczy mamy porzucić swoje złe pomysły. To jest piękna rzecz, wejść na tę jedną drogę i stać się ludźmi, którzy mają jeden cel, jedno pragnienie i jedno słowo, które chcemy, aby nas przenikało i którym chcemy żyć, chcemy z niego korzystać. A więc staliśmy się ludźmi, którzy zostali wyprowadzeni przez Jezusa Chrystusa z błędzenia, abyśmy wiedzieli dokąd idziemy i co potrzebujemy, aby tam dotrzeć. Stosujmy to z całą świętą determinacją idąc dalej tą świętą drogą, nie schodząc na boki ani nie myśląc, że może jak trochę zwolnię, to będzie dalej dobrze. Jezus powiedział: Jeżeli ktoś się zatrzyma ten już się cofa. A więc mamy iść, mamy podążać ku spotkaniu z Bogiem. Pamiętacie jak Pan Jezus tym ludziom powiedział, co przyszli: o, bo miała taka kobieta tam mężów i który to będzie? Pan Jezus mówi: Błędzicie, bo nie znacie Pism, gdybyście znali, to byście wiedzieli, że tam nie będą już żenić się ani za mąż wychodzić. Ludzie nie znają Pism, a próbują kombinować, mędrkować na te tematy.

Jeszcze Księga Izajasza 35 rozdział, 8 wiersz:

„I będzie tam droga bita, nazwana Droga Świętą. Nie będzie nią chodził nieczysty; będzie ona tylko dla jego pielgrzymów. Nawet głupi na niej nie zbłądzi.”

Tak prosta droga, że wszystko widać, nawet głupi co by myślał zawsze czy coś tam czegoś nie znajdzie, to nic nie ma, żeby móc znaleźć, żeby coś mu zasłoniło tam to, do którego miejsca idzie. Słowo Boże mówi, że jeżeli już jesteś na tej drodze na pewno nie zbłądzisz, nawet gdybyś czegoś nie do końca rozumiał, czy rozumiała, to idąc tą drogą będziesz to z czasem rozumieć i będziesz mógł iść dalej czy mogła iść dalej. Jest to dla mnie i dla ciebie bardzo ważne.

Ew. Jana 8 rozdział, 12 wiersz:

„A Jezus znowu przemówił do nich tymi słowy: Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość życia.”

A więc Jezus mówi, że każdy kto idzie za Nim nie zbłądzi, nie pomyli się, będzie mu świeciło światło życia wiecznego. Czy to ci sprawia zadowolenie? Wiecie, my wiemy jak wygląda błądzenie, błądzenie to jest nawet wtedy kiedy wydaje ci się, że wiesz dokąd idziesz, bo się później okazuje, że jednak: a ja myślałem, że ta droga prowadzi tam. Pewny, zaraz wyjedziemy, a tam przepaść i nie ma jak dalej. Ale Pan Jezus gdy prowadzi, to jest to droga prawidłowa. Więc idźmy tą drogą, cieszymy się Chrystusem, wygramy tą bitwę, nie bądźmy jak mędrkowie, którzy mędrkują: a może tak, a może inaczej. Już wiemy, ta droga to jest droga święta, czysta, sprawiedliwi nią idą, a więc już ustalone warunki, korzystajmy z tego.

W 1 Liście Jana 2 rozdział, 10 wiersz:

„Kto miłuje brata swego, w światłości mieszka i nie ma w nim zgorszenia.”

A więc dlaczego tak ważna jest ta miłość? Bo diabeł jest oszczercą, jeżeli nie będziemy się nawzajem miłować, on nas podejdzie i ponastawia. Jest niemożliwe, żeby nas nie ponastawiał. A więc potrzebujemy się nawzajem miłować, żeby dać mu odpór. Piotr napisał, że miłość zakrywa wiele grzechów. Tego potrzebujemy bardzo i dlatego Jezus umiłował nas do końca, diabeł nie był w stanie zniszczyć tego oskarżeniami przeciwko nam, a przecież Jezus był kuszony we wszystkim jak my. Jak myślicie, czy diabeł nie próbował oskarżać? Próbował, bo skoro Jezus był doświadczony jak my, a więc On też słyszał jak diabeł mówił: Zobacz na tego ucznia, zobacz na tego, zobacz co oni robią, zobacz jak oni postępują, jak oni są głupi, zostawią cię i pójdą dalej swoją drogą. Jakkolwiek, a Jezus nie zwraca na to uwagi. Umiłowawszy ich umarł za nich, zmartwychwstał przywołał ich i powiedział im dalej co mają robić.

1 List do Koryntian 15 rozdział. Rozumiecie dlaczego tak ważne jest zakończyć swoje człapanie, słysząc to: Człap, człap, coś tam chodzi i coś tam słyszać, jak to narzeka, jak to trzeszczy, jak to piszczy, jak to różne rzeczy robi. A my chcemy słyszeć jak chodzi Chrystus, jak przyjemny jest chód Tego, który idzie niosąc dobrą wiadomość. Tak, jak przyjemne są stopy Tego, który ogłasza pokój. A więc mamy coś pięknego, chodźmy w ten sposób, z wdzięcznością, radością w Panu Jezusie. I tu mamy 15 rozdział, 33 i 34 wiersz:

„Nie błędźcie: Złe rozmowy psują dobre obyczaje.”

Ile już złych rozmów zepsuło dobre obyczaje? Ludzie zamiast mówić o tym, co piękne, wspaniałe i czyste mówią o tym co zepsute, co śmierdzi, co jest po prostu przeszkodą. A więc mówmy o tym, co jest naprawdę dobre. Złe rozmowy nie są mile widziane.

„Opamiętajcie się nareszcie i nie grzeszcie; albowiem niektórzy nie znają Boga; dla zawstydzienia waszego to mówię.”

A więc mówił do wierzących i mówił im, że oni nie znają Boga, gdyż w nich nie ma potrzeby cieszenia się Chrystusem, radowania się Zbawicielem, ogłaszania Jego chwały i wielkości. A przecież to jest najważniejsza sprawa. Słuchajcie przecież to nie powinno być, że my sobie musimy powiedzieć: no mówmy dzisiaj coś o Chrystusie. To powinno być normalne, że my mówimy o Tym, który dla nas znaczy wszystko w sumie. No bo kto nas z grzechu uwolnił? Jezus. Kto nas przyprowadza do Ojca? Jezus. Kto nas wprowadza w tą wieczność? Jezus, Jego życie, wszystko mamy dzięki Jezusowi. To kto ma być dla nas najważniejszy, kiedy chcemy stanąć w domu Ojca? Przecież powiedziane jest, że nie ma innej drogi do Ojca. A więc o czym mielibyśmy mówić? O tym, o tamtym, o jeszcze czymś i rozważać, dyskutować. Czy to jest Jezus? Jeżeli nie, nie mam z tym nic wspólnego. Ja wiem, że ludzie muszą pogadać trochę o tych rzeczach, bo przecież nie dadzą rady. Ale jak Jezus już wypełnia wszystko, to wtedy już wiadomo, że ty nie idź do niego, bo z nim to nie ma jak pogadać nawet. To tak być powinno, jakbyś poszedł do Pawła: Paweł chodź pogadamy trochę o tych kłopotach wszystkich. Paweł mówi: Dobra, dobra, ja ci opowiem o moich radościach, powalony ale nie pokonany, zasmucony ale zawsze wesoły. Nawet w dybach i w więzieniu, w ciemnicy, pobity, razem z Sylasem śpiewają hymny pochwalne Bogu. Tam dopiero szło śpiewanie aż mury się zatrzęsły. Chwała Bogu za takich braci, co ich nie było w stanie pokonać pobicie, dyby, ciemność, chłód, bez jedzenia byli głodni kolacji nie dostali, zębów nie umyli, nóg też nie było jak umyć musieli znieść to, że i w nocy po marszu, po wszystkim i byli szczęśliwi, bo był Pan tam z nimi, to było najważniejsze.

A więc nie błędźmy, złe rozmowy, jakby zaczęli dyskutować między sobą Paweł, ty chyba pomyliłeś się to widzenie nie było od Boga. Sylas, ja myślę, że było. Nie było, no zobacz jak nas tutaj przywitali, co z nami zrobili itd. Gdyby Bóg był w tej sprawie to by nas tu miło przywitali. Nie, takiej rozmowy w ogóle nie było. Oni w ogóle nie zastanawiali się, wiedzieli że Bóg ich tam posłał i dlatego wróg próbuje przeszkodzić. A potem było pięknie, strażnik się nawrócił z całą rodziną, to jest dopiero piękna rzecz,

potem inni.

List do Galacjan 6 rozdział, od 7 wiersza:

„Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie.”

Widzicie jak Paweł rozwiązuje cały problem, mówi: Nie błędźcie Bóg się nie da z siebie naśmiewać. Jeżeli wiemy, że to jest złe i to szkodzi, a my w to się pchamy, to Bóg się nie da z Siebie naśmiewać i pozwoli nam ugrzęznąć w tym bagnie. Co sieje człowiek, to i zbierze w końcu. A więc to nie jest tak, że ja sobie mogę robić co chcę, a potem przyjdę: Boże, no trudno. Nie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać, teraz ponieś konsekwencje tego co robiłeś, czy robiłaś.

„Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.”

Piękne rozwiązanie całego tematu. Cieszymy się tu już na ziemi tym, że możemy poznawać prawdę, w której jest dobro, które przyszło do nas dobre działanie.

List Jakuba 1 rozdział, od 12 wiersza:

„Błogosławiony (Szczęśliwy) mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują. Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy ani sam nikogo nie kusi. Lecz każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości,(...)”

Zobaczcie jak rozwiązuje się temat. Bóg dał nam Swoją naturę, Swoją naturę, abyśmy uniknęli pożądliwości, które władały nami wcześniej i które cały czas istnieją w tym świecie. A więc potrzebujemy cały czas tej Ojcowskiej natury w nas, tej świętej decyzji. A tu Jakub mówi: To, co was kusi, to wasze nieukrzyżowane pożądliwości.

„(...) które go pociągają i nęcą; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć. Nie błędźcie, umiłowani bracia moi.”

Do kogo on mówi? Do wierzących.

„Nie błǳcie, umiłowani bracia moi. Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry od Ojca światłości; u niego nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia. Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń.”

Nie błǳcie, Bóg się nie da z Siebie naśmiewać, nie błǳcie, umiłowani, bracia i siostry, wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały zstępuje z góry. To jest piękne móc czynić dobro i nie ustawać. Mimo wszystkich tych rzeczy, które się dzieją przygotowywać się na powrót Jezusa, bracia i siostry, cieszyć się, że możemy zmieniać się na lepsze, na piękniejszych w Panu, jeszcze bardziej jaśniejących Chrystusem. Niedługo wróci Pan i głównie to będzie: Oblubienica przygotowała się. To jest nasz czas na przygotowanie się, abyśmy byli Chrystusowi, żebyśmy byli sobie bliscy, bo Jezus chce znaleźć nas w takim stanie. Niech ukrzyżowane będą wszystkie potrzeby cielesności, wszystkie te pożądliwe potrzeby, którymi musisz zaspokoić grzech, bo bez grzechu tego nie idzie zaspokoić. Niech pozostaną te potrzeby, które zaspokaja miłość, prawda. Modlimy się o służby, służba, uniżenie, niesienie sobie pomocy, wsparcia, tego co potrzebne. Jezus niedługo wróci i chwala Bogu za to.

2 List do Koryntian 5 rozdział, od 10 wiersza:

„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe.”

Przejmij się tym, naprawdę przejmij się tym. Nasze odnoszenie się do siebie nawzajem, sposób w jaki się odnosimy, nasze reakcje wobec siebie nawzajem mogą nas skazać na gehennę albo pokazać, że my umarliśmy dla tych złych sposobów, aby czynić to, co jest miłe Bogu. To jest dla ciebie i dla mnie bardzo ważne. Gdyż przyjdzie Sędzia, aby osądzić nasze życie i będzie to ważne czy my wykorzystaliśmy czas, aby czynić dobro czy zmarnowaliśmy ten czas i w końcu szukaliśmy czegoś złego. Diabeł jest gotowy pomóc każdemu z nas, żebyśmy krzywdzili się nawzajem, Jezus - abyśmy się budowali nawzajem na dom Boży w czystości dokładając czyste serce do czystego serca, czyste usta do czystych ust, czyste dłonie do czystych dłoni, żebyśmy byli czysti.

„Wiedząc tedy, co to jest bojaźń Pańska, staramy się przekonywać ludzi; a przed Bogiem wszystko w nas jest jawne, spodziewam się też, że i w sumieniach waszych jest to jawne.”

Chwała Bogu za takie potężne Boże działanie. Moglibyśmy czytać dalej, ale to jest dla mnie i dla ciebie najważniejsze. Wiemy, że przyjdzie Chrystus, chcemy usłyszeć od Niego: słuگو wierny, służebnico wierna, wykorzystaleś, wykorzystaleś czas, by Duch Chrystusa mógł w tobie przebywać i uczynić ciebie zbawionym, zbawioną. To jest piękne, to jest tobie i mnie najbardziej potrzebne na tej ziemi. Klótnie, właśnie, stawianie na swoim to jest metoda jak zgubić się nawzajem, dążenie do pokoju, szukanie Bożych rozwiązań, to jest metoda jak się uratować nawzajem i wykorzystujemy ten czas, dni są złe, ale Pan dał nam Syna, wspaniałego Syna Bóg dał nam, abyśmy w dniach złych mogli czynić dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary.

List do Efezjan 2 rozdział. Nie dajmy się podejść wrogowi, To jaki jesteś, to jest temat zamknięty na krzyżu, jaki jest Chrystus, to jest temat otwarty dla mnie i dla ciebie. Poznać Chrystusa dawaj sobie najbardziej, aby i inni mogli w tobie zobaczyć coraz bardziej Tego Chrystusa. Chrystus jest kimś tak zdecydowanym, że wydaje się jakby On nie rozumiał do końca co jest gehenną, On najlepiej wie co to jest gehenna, przez Niego, dla Niego wszystko zaistniało, On wszystko uczynił. Gehenna też musiała zostać uczyniona, to nie jest stwór, który zaistniał sam z siebie. Pan wszystko przygotował i niebo czyste, święte i miejsce gdzie będą wszyscy bezbożni. A więc dla mnie i dla ciebie jest to bardzo ważne, abyśmy mogli dzisiaj wykorzystać czas, aby czynić sobie to, co Chrystus. On za nikim nie biegał, za nikim nie gonił, nikogo nie zmuszał, On powiedział: Jeżeli chcesz, jeżeli pragniesz, to przyjdź Ja ci pomogę. Jeżeli nie chcesz, to idź gdzie chcesz. On nie tworzył jakiegoś złoćka, jakiegoś przedszkola, jakiejś rzeczy, to jest armia, to są żołnierze powołani, aby podobać się Temu, który nas do armii wezwał. My mamy wojnę, a nie jakieś tam zabawki czy inne rzeczy, nie mamy czasu bawić się, mamy wojnę już od małego, pamiętasz jak tylko się nawróciłeś, czy nawróciłaś już była wojna, już powstałi przeciwko tobie najbliżsi, żeby cię zmusić by ustać w tych działaniach. A więc mamy w tym Liście do Efezjan 2 rozdział, od 13 wiersza:

„Ale teraz wy, którzy niegdyś byliście dalecy, staliście się w Chrystusie Jezusie bliscy przez krew Chrystusową. Albowiem On jest pokojem naszym, On sprawił, że z dwojga jedność powstała, i zburzył w ciebie swoim stojącą pośrodku przegrodę z muru nieprzyjaźni, On zniósł zakon przykazań i przepisów, aby czyniąc pokój, stworzyć w sobie samym z dwóch jednego nowego człowieka”

Uznajmy to, co On uczynił, uznajmy Jego pracę. Wiecie, powiedzmy, że mama piecze jakiś tam chleć, jakieś bułki, coś tam piecze i to pachnie i to jest przyjemne, ale dziecko jest już nauczone zupełnie czegoś innego, jeść inne przysmaki i jemu nie smakuje ten chleć, nie smakuje ta bułka, smakuje zupełnie co innego. Tak wypaczone zostało to, że dobre nie smakuje, smakuje złe, ludzie czegoś takiego potrzebują. Wiedzą, że to im szkodzi, ale i tak pójdą, żeby to jeść. Tak samo często i ludzie zamiast korzystać z Chrystusa, przecież On wypracował, że my możemy być sobie bliscy przez krew Jego, to On to uczynił, korzystajmy z tego, co On uczynił, to nie my sprawimy, to my cieszymy się tym, że On usunął przegrodę między nami, a ta przegroda to nasze ‘ego’. On usunął i mówi: Teraz się miłujcie, możecie się miłować, Ja załatwiłem wasz temat na krzyżu, twój i twój, i twój i mój i każdego z nas Pan Jezusa załatwił temat na krzyżu, mówi: Ja już to załatwiłem, nie musicie się o to już martwić, to zostało usunięte, teraz ciesz się, że możesz czynić dobro, że możesz być razem, budować się dla chwały Ojca i Syna. Piękna rzecz, korzystajmy z tego, po co mamy coś kombinować skoro to zostało zrobione.

„I przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko. Albowiem przez niego mamy dostęp do Ojca, jedni i drudzy w jednym Duchu.”

Przez Niego w jednym Duchu, Chrystusowym Duchu, nie: a ja tak, a ty tak. Nie, jedno, piękno, to jest ta prawdziwa ewangelia, to jest zwycięska ewangelia.

„Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga, zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus,”

Ja wam może to wyobrażę w tym doświadczeniu tego w jakim jesteśmy tutaj, w tym miejscu. Kiedy wszyscy, którzy są mają świadomość, że to jest miejsce, w którym jesteśmy, aby być przed obliczem Bożym, aby się zgromadzać, aby chwalić Boga, to wszyscy mają w sercu, aby w tym miejscu było tak, aby to można było czynić z całą swobodą i radością i mają to w myśleniu wszyscy mają to samo myślenie, bo to jest miejsce, gdzie przychodzimy abyśmy mogli być razem, aby mogło to służyć, aby mogły dzieci korzystać normalnie. A więc nie jest tylko tak myśleniem, że ktoś pomyśli o tym, wszyscy mamy mieć to samo myślenie. To jest nasze miejsce, aby chwalić tu Boga, a więc chcemy to czy posprzątać, czy przygotować, czy coś innego zrobić, mieć otwarte serca, miłować się nawzajem, żeby nikt nie przychodził i nie myślał: gdzie ja przyszedłem? Co ci ludzie chcą ode mnie dzisiaj? Patrzą na mnie jakbym ja coś narozrabiał im. Chcę przyjść i widzieć: o, brat zadowolony, siostra zadowolona, co dobrego się stało? Jezus mnie kocha. O, bo mnie też. No i chwała Bogu za to. Tak powinno być czy nie? Bo rozumiecie, możemy posprzątać, wszystko, ale jeśli nie będziemy mieli miłości, to myśmy nie przygotowali tego miejsca naprawdę. Chodzi o to, żeby ono było przygotowane w sposób Boży. Jasne, że ma być posprzątane, bo miło jest, ale jeszcze bardziej posprzątane w naszym życiu, żeby nie było tam w sercu tego, tamtego czy jeszcze czegoś tam, czy myślenia. A to nic nie da, kolejne zgromadzenia i tak później pójdę i będę robić to, co robiłem czy robiłam. To po co to wszystko? To ja przyjdę, ale przyjdę, bo muszę. Ale to i tak nic nie da, takie myślenie, to jest tragedia. Czemu tak z jedzeniem nie postępujesz, to i tak nic nie da, bo i tak to jedzenie przejdzie i pójdzie, to nic nie da. No da, bo żyjemy.

A więc miłujmy się nawzajem, cieszymy się. Rozumiecie, wszystko musi być to musisz mieć interes w tym miejscu, żeby przynieść tu dobro, Boże dobro. A wy usługujcie tym, co Pan wam dał - to jest właśnie Pański sposób działania w Jego Kościele. Ten usługuje tym, ta usługuje tym, a wszystko ku wspólnemu zbudowaniu. Piękne! To jest właśnie o tym Chrystus myślał, żebyś nie czuł się tu jak gość albo gościowa, przychodzi gość, gościowa i siedzą: kto mi tu teraz będzie usługiwać? Przychodzisz i jesteś sługą, służebnicą jesteś. Wyprzedzajcie się nawzajem w okazywaniu sobie. To jest potrzebne, kochani, to jest potrzebne, żebyśmy przygotowali się na spotkanie z Chrystusem. I to musimy pilnować bardziej niż wszystkiego innego. To kim byłeś wcześniej nikogo nie obchodzi, ja już opowiadałem wam, że ja byłem człowiekiem, który był milczkiem, dopiero alkohol otwierał mi usta, a teraz nie piję i gadam. A więc teraz nie potrzebuję popić, żeby coś powiedzieć. Pan zmienia nas, czyni nas innymi ludźmi i to jest najważniejsze, że możemy się wspólnie cieszyć tym, co Chrystus w nas uczynił, nawzajem wspierać się tym, co Chrystus uczynił. I to jest najcenniejsze, najważniejsze. Może się przyzwyczaiłeś do siebie, czy przyzwyczaiłaś do siebie, może nawet siebie znosisz jakoś, a ja ci radzę znienawidź siebie i skończ z tym, przyjdź tu jak chrześcijanin, chrześcijanka w Chrystusie, szczęśliwi ludzie, którzy należą do Niego.

Błogosławiony mąż, który wygra w próbie. Diabeł cię próbuje, próbuje cię hamować, nastawiać, przeciwstawiać, cokolwiek robić, żeby to nie była uczta, żeby to nie było przyjemne, a ty wygraj, pokonaj, Bóg cię nie kusi, żebyś był nastawiony czy nastawiona. To diabeł, to twoje pożądliwości, potrzeba, żeby sprawdzić czy inni mnie miłują, na przykład. I potem powie ktoś taki: No, nie miłują mnie, nikt nie biegał koło mnie.

Pamiętajmy, Pan otworzył nam drzwi, Pan pozwala nam przyjść do Ojca, Pan chce, abyśmy byli napełnieni, Pan chce, abyśmy się miłowali nawzajem. Pan chce, abyśmy gdy się spotykamy, żeby to nie było: ty i ja, rodowody się spotkały, tylko spotkał się Chrystus tutaj w tobie i we mnie. Ile już Go jest, tyle niech służy ku wspólnemu zbudowaniu i zadowoleniu. Przygotowujemy się, niedługo wróci, chcemy być znalezieni czyści, chcemy razem z Duchem Świętym móc powiedzieć: Przyjdź Panie Jezu, oto Oblubienica Twoja przygotowała się. Chcemy mieć tu ucztę, chcemy być razem i chcemy jednym sercem wielbić Pana. Po to przyszedł i chcemy, żeby On to miał tutaj, bo jest godzien tego Jezus. Nie potrzebujemy Mu składać naszych złości, nastawień, naszego 'ego', naszych takich czy innych rzeczy. Potrzebujemy oddać Mu to, co On nam dał, a niczego złego ci nie dał, ani mi samo dobro.

„Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus, na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu, na którym i wy się wspólnie budujecie na mieszkanie Boże w Duchu.”

I chwała Bogu za to, bo to jest piękne i 3 rozdział 12 wiersz:

„W którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w niego.”

Spodziewamy się Jego działania, oczekujemy Jego działania, bo wiemy, że bez Niego nie damy rady. On wie, że my na Niego liczymy, a nie na siebie, a więc nie zawiedzie, nie zawiedzie Jezus tych, którzy na Niego liczą nie na siebie. On uczyni to, czego my nie potrafimy. Pamiętamy, że On powiedział: Ja jestem droga, prawda i żywot wieczny i nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze Mnie. To znaczy, w Nim przez Niego przychodzimy przed oblicze Boże. A więc zostawmy wszystkie obrazy religijności, to nie jest religia, to jest Kościół Jezusa Chrystusa. To jest Jego umiłowana Oblubienica.

List do Hebrajczyków 10 rozdział. I chwała Bogu za to, że możemy się uczyć czegoś dobrego, czegoś pożytecznego i że twoje życie i moje ma sens, bo możemy czynić Boże dobro, to ma sens. Od 19 wiersza:

„Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy na nią ze szczerym sercem,(...)”

Gdzie? Do świątyni.

„Wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę; i baczmy jedni na drugich w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków,”

Właśnie to robimy z całą otwartością i ochotnością, żebyśmy mogli być pobudzeni, poruszeni do tego, aby czynić dobro i nie ustawać, by miłość była czymś naturalnym, czymś prawdziwym. Mówimy o miłości Bożej, nie mówimy o miłości ludzkiej, bo ta miłość zupełnie na czym innym polega. W miłości Bożej Bóg skazał nas na śmierć, tak nas umiłował, że skazał nas na śmierć, żebyśmy umarli, żeby życie Jezusa mogło nas zbawić i uratować. Tak nas umiłował i to jest prawidłowa miłość. My też musimy tak miłować siebie, by skazać siebie codziennie na śmierć, aby życie Jezusa było w nas. To jest miłość do Boga i miłość do siebie nawzajem.

Ew. Jana 19 rozdział, 7 wiersz:

„Odpowiedzieli mu Żydzi: My mamy zakon, a według zakonu winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym.”

Winien umrzeć, bo się czynił Synem Bożym. Wyrok za to, że będziesz synem Bożym. Jeśli będziesz synem Bożym w Chrystusie Jezusie, córką Boga, to diabeł na ciebie wyrok śmierci będzie wydawać. Wszystkie demony będą wiedziały, że ciebie trzeba będzie zabić, zniszczyć, odebrać ci siłę, którą masz w Chrystusie, wyprowadzić cię gdzieś poza miejsce twojego świętego zadowolenia i wszystko będzie w tej sprawie robić, żeby tak się stało. To samo było z Synem Bożym Jezusem Chrystusem. Dlaczego ma zginąć? Bo się czynił Synem Bożym. Dlaczego ty masz tylu wrogów, bo się czynisz synem Bożym i chcesz żyć jak syn Boga żyć powinien. Tak? Chcesz żyć jak córka Boga żyć powinna. Nie interesuje cię życie, które miałeś jako syn ciemności, czy córka ciemności, interesuje cię życie syna Boga Wszechmogącego, chcesz żyć jak syn. Wy bądźcie świętymi, bo Ojciec wasz jest święty, wy jesteście synami Boga. A więc żyjmy według woli Tego, który jest naszym Ojcem w niebie, według tego świętego Ojca. Wyrok śmierci na wszystkich synów jest wydany i na wszystkie córki. Mnóstwo poginęło, całe szczęście, że nie w grzechu tylko paleni na stosie, przecinani, zabijani mieczem, truci, różnymi sposobami, ale nie z powodu grzechu, nie zgrzeszyli. Syna Bożego też ukrzyżowali, bo jest Synem Bożym. A czy nie było znaku, że jest Synem Bożym? Przecież dokładnie było widać, że jest Synem Bożym, nie było wątpliwości, że jest Synem Bożym, bo modlił się do Ojca w niebie i modlił się o dobro i został wysłuchiwany, a więc nie było wątpliwości, że jest Synem Bożym, a jednakże skoro się mienił Synem Bożym, to wyrok śmierci, bo oni do kogo należeli? Do diabła, ojcem ich był diabeł.

Pamiętaj, jeśli tylko chcesz być synem Bożym i żyć jak syn Boga, albo jak córka Boga, od razu wyrok śmierci na ciebie już jest wydany. Będą cię osaczać, będą kombinować jakby cię zniszczyć, jakby

odebrać ci ochotę wieczności. To jest wojna, jeżeli zrezygnujesz, żeby być synem Boga, czy córką Boga, zrezygnujesz z tego życia w miłości, w świętości, w posłuszeństwie wyrok zostanie zatrzymany, demony będą chciały, żebyś żył, żebyś żyła, bo będziesz zwodzicielem wtedy, będziesz zwodzić innych. To co czytaliśmy, sami nie wchodzą i innym przeszkadzają, wtedy będą chciały: tak, niech ten żyje, niech ona żyje, niech kłamie, niech oszukuje, że jest synem Bożym, że jest córką Boga, a ich życie i tak będzie mówiło zupełnie co innego innym. A więc zobaczcie, jak to jest ważne, abyśmy chcieli być dziećmi Tego Ojca, by nam na tym zależało, także i dzisiaj wiedząc, że będziemy mieli wojnę z tego powodu.

Ew. Jana 10 rozdział, od 24 wiersza:

„Wtedy Żydzi obstąpili go i rzekli mu: Jak długo trzymać będziesz dusze nasze w napięciu? Jeżeli jesteś Chrystusem, powiedz nam wyraźnie. Odpowiedział im Jezus: Powiedziałem wam, a nie wierzycie; dzieła, które Ja wykonuję w imieniu Ojca mego, świadczą o mnie; lecz wy nie wierzycie, bo nie jesteście z owiec moich. Owce moje głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.”

Czyż nie jest to oczywiste? Nikt nie może wydrzeć z ręki Ojca i Syna tych, którzy należą do Niego. A więc jeżeli należysz do Niego, to cię diabeł z demonami nie jest w stanie wydrzeć. Kiedy jesteś synem Boga, jesteś córką Boga i żyjesz dzięki temu Synowi, to żadne siły nie są w stanie cię oderwać od miłości Bożej, która jest ci dana w Jezusie Chrystusie. I to jest zwycięstwo. Bądź synem, bądź córką, należ, wygrasz, ale jeśli będziesz się chwiać i nie będziesz pewnym, czy warto być Bożym dzieckiem, czy może jednak trochę zeświecczyć, żeby tak diabeł cię nie męczył atakując, no to wtedy pójdiesz, polegniesz. Nie idzie zamieszać i żeby z tego coś dobrego wyszło.

„Żydzi znowu naznosili kamieni, aby go ukamienować. Odrzekł im Jezus: Ukazałem wam wiele dobrych uczynków z mocy Ojca mego; za który z tych uczynków kamienujecie mnie? Odpowiedzieli mu Żydzi, mówiąc: Nie kamienujemy cię za dobry uczynek, ale za bluźnierstwo i za to, że Ty, będąc człowiekiem, czynisz siebie Bogiem. Odpowiedział im Jezus: Czyż w zakonie waszym nie jest napisane: Ja rzekłem: Bogami jesteście? Jeśli nazwał bogami tych, których doszło słowo Boże (a Pismo nie może być naruszone), do mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Bluźnisz, dlatego, że powiedziałem: Jestem Synem Bożym? Jeśli nie wykonuję dzieła Ojca mego, nie wierzcie mi; jeśli zaś wykonuję, to choćbyście mi nie wierzyli, wierzcie uczynom, abyście poznali i wiedzieli, że we mnie jest Ojciec, a Ja w Ojcu.”

Ludzie nie patrzą na to, co czynisz, oni mają swój osąd nad tobą, możesz uczynić ile dobra tylko jest możliwe i tak będą sądzić ciebie za swoje mniemania, za swoje przypuszczenia, za swoje domysły, a nie za rzeczywistość, dlatego, że to jest wojna.

„Tedy znowu starali się go pojmać; lecz On uszedł ich ręki.”

Jeżeli cierpimy z powodu Chrystusa, błogosławieni jesteśmy, duch chwały spoczywa na nas, ale jeśli cierpimy z powodu zła, to pokutujemy, oczyszczajmy się.

Ew. Mateusza 17 rozdział. Sam Ojciec potwierdzał i Jezus też mówił, że będzie potwierdzał, którzy są Jego. Od 1 wiersza:

„A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Na to odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: Panie! Dobrze nam tu być; i jeśli chcesz, rozbiję tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie!”

Piękne. Ojciec z nieba ogłasza: To jest Syn Mój umiłowany, którego sobie upodobałem. Co to dla nas znaczy? To znaczy, jeżeli wzgardzimy Synem, Jego władzą nad sobą, to wtedy straszne rzeczy nas czekają, bo skoro Bóg sam określił, że to jest Jego Syn, a kto wzgardzi władzą Jego Syna, tym wzgardzi Bóg. A więc jeżeli my nie będziemy chcieli być pod władzą Syna, Jezusa Chrystusa i słuchać, co On do nas mówi, to zginiemy w gehennie i całe te wszystkie religijne czyny nic nie pomogą. Posłuszeństwo Bogu jest miłsze od ofiary, a więc słuchajmy Syna, korzystajmy z tego. A Jezus mówi, co? Słuchajcie Jezus mówi tak:

„A gdy to usłyszeli uczniowie, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się!”

‘Ja jestem wszak z wami’. Alleluja! Wobec takiej chwały Jezus mówi: Ja jestem waszym życiem, nie lękajcie się. To jest cudowne, że Jezus jest z nami i On daje nam gwarancje. To jest także dla ciebie. Żyjmy więc dzięki Jezusowi.

12 rozdział Ew. Jana. Korzystajmy z tego z całego serca, bo Pan przed nami otworzył serce i mówi: Chcę, bierz, korzystaj. I w tym 12 rozdziale, od 20 wiersza czytamy:

„A byli niektórzy Grecy wśród tych, którzy pielgrzymowali do Jerozolimy, aby się modlić w święto. Ci tedy podeszli do Filipa, który był z Betsaidy w Galilei, z prośbą, mówiąc: Panie, chcemy Jezusa widzieć. Poszedł Filip i powiedział Andrzejowi, Andrzej zaś i Filip powiedzieli Jezusowi. A Jezus odpowiedział im, mówiąc: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli

ziarnko pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój. Teraz dusza moja jest zatrwożona, i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiąło, inni mówili: Anioł do niego przemówił.”

Widzą Go jak rozmawia z niebem i niebo odpowiada na to, co On mówi, a mimo wszystko nadal Go nie uznali. To jest tragedia nie uznać Jezusa jako Syna Boga i nie być pod Jego władzą. To jest tragedia człowieka, pozostawać pod władzą swego ‘ja’, to jest tragedia, kiedy władze może mieć nad tobą Jezus, który cię kocha bardziej od ciebie, bardziej ode mnie, bardziej od wszystkich. I On ci pomoże porzucić wszystkie twoje grzechy, mrzonki, samozadowolenia, szukanie swego, aby cię wprowadzić do wiecznej radości. I to jest piękne należeć do Niego, żyć dzięki Niemu. On mówił: Czyż nie wiecie, że powinienem być w sprawach Ojca Swego, jako dwunastolatek, a potem, że Moim prawdziwym pokarmem jest co? Pełnić wolę Tego, który Mnie posłał, jako już dorosły, jak był w tej pełnej służbie. Pamiętacie jak diabeł Go kusił: Jeśli Synem Bożym jesteś zrób to lub tamto, a On co mówił? Napisano.

Syn Boży, który żyje tym, co napisano, to jest piękne. I my też żyjemy Chrystusem, korzystajmy z Niego, karmmy się tym kim On jest dla nas, tym najzdrowszym pokarmem, życiem wiecznym. Nie dajmy się tracić w jakiś dziwnych postawach. Wiecie, że Jezus może ci odebrać całą twoją grzeszność. Jezus może ci odebrać całe twoje przegrywanie i dać ci zwycięstwo, bo Jezus jest Zwycięzcą. Ufaj Jemu, należ do Niego, On jest w stanie czynić wszystko, wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Jezusie Chrystusie.

I na koniec Ew. Jana 15 rozdział. Tak potężne słowa, czytamy je często tak sobie swobodnie, a one są tak potężne, tak potężne słowa. 15 rozdział 4 i 5 wiersz:

„Trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie.”

I mów: Panie, ja już nigdy nie sam, Ty we mnie, a ja w Tobie. Kochany Jezu, to jest cudowne, że możemy być razem, tak złączeni, Ty wzięłaś moje grzechy na Siebie i ja jestem Ci tak wdzięczny za to, a ja wzięłem od ciebie Twoje życie i Ty jesteś szczęśliwy i wdzięczny, że nie zginę w gehennie. Będę żyć całą wieczność z Nim, bo przyjąłem Jego synostwo, przyjąłeś Jego synostwo. Nie jesteś już synem według swego mniemania, jesteś synem według tego jedyne, prawdziwego Syna Chrystusa Jezusa. To jest piękne, takie potężne słowa Pan Jezus powiedział, to znaczy, że otworzona dla mnie i dla ciebie została droga zbawienia. Trwajmy w Nim, a On w nas. Kto ma Syna, ma żywot. Kto jest w Synu, jest w Ojcu. Chwała Bogu za Jego wspaniałość i łaskę. To jest zwycięstwo, to jest zwycięstwo nad naszym starym synostwem, gdzie błądziliśmy i innych w błąd wprowadzaliśmy. ‘Ty młody napij się, będziesz dojrzalszy; a potem: ty, młody dlaczego ty stale leżysz gdzieś na drodze? Bo już nie idzie utrzymać’. Widzieliśmy takie rzeczy, jak młodego człowieka wprowadzano w alkohol i ten człowiek później już nie umiał z tego wyjść.

I tak kolejni i kolejni w coś tam złego. A tu Jezus przyszedł, aby nas z tego wszystkiego wyprowadzić, wspaniały Jezus, wspaniały Boży Syn i dać nam dobro z nieba, abyśmy nie zginęli na tej ziemi, ale mogli dotrzeć do wieczności, razem budując się, wspierając, pomagając. Zostaw wszystko co przeszkadza ci być razem. Jezus usunął to wszystko. Bądź szczęśliwym człowiekiem, że możesz być złączonym z bratem, z siostrą w jednym Chrystusie, aby czynić to, co jest dobre, owocować z tego jednego Chrystusa. Bogu chwała za Tego Syna i za nasze synostwo w Nim. Amen.